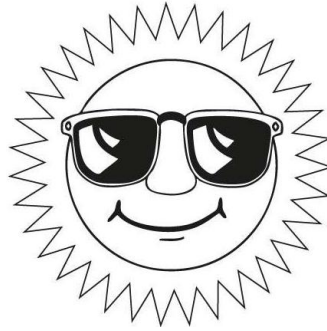


PRZEDSZKOLACZEK



REDAKTOR NACZELNY CZ. TOSTA Ź.KUCHARCZYK

GAZETKA PUBLICZNEGO PRZEDSZKOŁA NR 1 CZERWIEC 2015

„Wakacyjne rady” W. Badalska



Głowa nie jest od parady
I służyć ci musi dalej.
Dbaj więc o nią i osłaniaj,
Kiedy słońce pali.
Płynie w rzece woda,
Chłodna, bystra, czysta.
Tylko przy dorosłych
Z kąpeli korzystaj.

Jagody nieznane
Gdy zobaczysz w borze,
Nie zrywaj! Nie zjadaj,
Bo zatruć się możesz.

Urządzamy grzybobranie.
Jaka rada stąd wynika?
Gdy jakiegoś grzyba nie znasz,
Nie wkładaj do koszyka.

Biegać boso- przyjemnie,
Ale ważna rada:
Idąc na wycieczkę
Dobre buty wkładaj!



To ostatni już numer „Przedszkolaczka” w tym roku szkolnym,
niech przyczyni się do dobrej zabawy.

OGŁOSZENIA

W okresie wakacji dyżury pełnią następujące przedszkola:

Lipiec - PP nr 2

Os. Tytki

Sierpień - PP nr 3

Filia Krzyżkowice

Przypominamy, że w dniach 29 i 30 czerwca nasze przedszkole pełni dyżur dla dzieci rodziców pracujących, których rodzice zadeklarowali ich obecność w przedszkolu i dokonali opłaty za te dni.

Przypominamy także, że zebranie dla rodziców przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego odbędzie się 31 sierpnia 2015r. o godz.: 17:00.

Obecność obowiązkowa.

W okresie wakacyjnym zachęcamy do dalszego zbierania plastikowych nakrętek, ponieważ od września będziemy kontynuować tę akcję.

Zapraszamy do odwiedzin stron:

www.radiobajka.pl - do posłuchania

<http://www.turystyka.subregion.pl/> - ciekawe miejsca w najbliższych powiatach naszego regionu

www.miastodzieci.pl/wycieczki/7:gorny-slask/ - ciekawe miejsca, artykuły, konkursy, zabawy, piosenki, kolorowanki, itp.

www.orlegniazda.pl - wycieczki

www.zabytkitechniki.pl - wycieczki

www.gosilesia.pl - strona informacyjna naszego województwa typu "co, gdzie, kiedy" - wycieczki, aktualności, gdzie pojechać, co zobaczyć itp.

www.mokpszow.pl

Zapraszamy również do Biblioteki Publicznej w której znajdują Państwo ciekawe książki dla dzieci i dorosłych, jak również bardzo dobrze wyposażony punkt informacji turystycznej.

**WSZYSTKIM PRZEDSZKOLAKOM
I ICH RODZICOM ŻYCZYMY UDANYCH,
SŁONECZNYCH I BEZPIECZNYCH WAKACJI!!!**

Wakacje to okres, w którym dzieciaki dużo przebywają na podwórku i dużo podróżują. To czas fantastycznej zabawy i odpoczynku od szkoły! Chcielibyśmy trochę o was zadbać, żeby ta zabawa była udana od A do Z, bez smutnego zakończenia.

Oto kilka rad, które warto zapamiętać, żeby wakacje były super bezpieczne i przyjemne:

NAD WODĄ

Niestety, bardzo dużo wakacyjnych wypadków ma miejsce właśnie nad wodą. Pierwsza zasada jest najważniejsza: zawsze, ale to ZAAAAWSZE wchodzimy do wody tylko i wyłącznie pod opieką dorosłych. Muszą być w pobliżu, żeby reagować w razie, gdyby coś wam się działo. Możecie też pomóc dorosłym zadbać o wspólne bezpieczeństwo. Kapać się należy tylko w miejscach do tego przeznaczonych, strzeżonych. Tam czuwa ratownik! Jeśli na plaży widzicie czerwoną flagę – oznacza ona zakaz kąpielii. Najwidoczniej morze jest tego dnia niebezpieczne. Biała flaga – wszystko ok, można śmiało się pluskać w wodzie.

Leżycie sobie na ręczniku, opalacie się i postanawiacie skoczyć do wody. UWAGA! Rozgrzana skóra + zimna woda może = szok! Dlatego wchodzimy do wody powoli, a wodą ochlapujemy się stopniowo, żeby nasz organizm zdołał przygotować się na zmianę temperatury. Jeśli już przebywacie w morzu lub jeziorze i poczujecie dziwne dreszcze – natychmiast wychodźcie na brzeg i pędem do opiekunów. To oznacza, że dzieje się coś niedobrego, możecie stracić przytomność i utonąć!

Jeszcze inna sytuacja dotyczy korzystania z różnego rodzaju sprzętów wodnych: łódek, kajaków, rowerów wodnych itp. Pamiętajcie, że każdy powinien mieć na sobie kamizelkę ratunkową. W razie wypadnięcia do wody pomoże ona utrzymać się na powierzchni. To dotyczy także dorosłych, niech nie będą tacy odważni. Kamizelki są dla wszystkich, bo z wodą nie ma żartów!

OPALANKO

Tutaj też trzeba uważać. Nawet jeśli nie leżycie plackiem na plaży, to przecież opalacie się w ruchu. A co za dużo, to nie zdrowo. Skóra potrzebuje specjalnych kremów z filtrami ochronnymi. Na głowę dobrze jest zakładać jakąś jasną czapkę – może być z daszkiem albo kapelusik, jak kto woli. Będziecie modnie wyglądać i jednocześnie ochronicie głowy przed przegrzaniem, które może być niebezpieczne.

ROBALE

W lecie musimy uważać na osy i szerszenie. Te pierwsze bardzo chętnie lecą poczęstować się naszymi słodkościami. Te drugie mocno kąsają, a ich ugryzienia mogą być bardzo niebezpieczne! Uważajcie więc z jedzeniem lodów lub pączków na plaży. Tam osy tylko na to czekają. Jeśli już jecie, to przyglądajcie się każdemu kolejnemu gryzowi żeby nie połknąć czasem osy, która przysiadzie sobie na przysmaku!!! A najlepiej to zrezygnować ze słodkości na plaży, bo przecież można je zjeść później! Kiedy spotkacie gdzieś gniazdo os, to przenigdy nie rzucajcie w nie kamieniami, nie dotykajcie go, tylko uciekajcie jak najdalej. Wściekły rój os lub szerszeni może nawet zabić. Jeśli gniazdo jest blisko waszego domu powiedzcie o tym rodzicom. Oni powinni zadzwonić po strażaków – ci mają specjalne stroje i sprzęt, dzięki któremu usuną nieproszonych gości.

W LESIE ZIELONYM

Las jest piękny latem, ale bardzo biedny. Często ze względu na gorąco i suszę drzewom grożą pożary. Musimy więc im pomóc. Jeśli maszerujemy przez las, to nie zostawiamy w nim śmieci, zwłaszcza szklanych butelek. Padające przez nie promienie słoneczne mogą wywołać ogień. W ogóle nie wolno

śmiecić w lasach, ani trochę! Podobnie sprawa ma się z ogniskami. Można je rozpalać tylko w specjalnie wyznaczonych do tego miejscach, a po udanej zabawie ognisko trzeba zalać wodą. Jeśli rozpalimy ogień w lesie i stracimy nad nim kontrolę, to zginie wiele biednych zwierząt, ptaków i drzew. A tego na pewno nie chcecie. Uważajcie także na zwierzęta, zarówno te dzikie, jak i domowe. Absolutnie nie bierzemy na ręce nietoperzy, nie głaszczemy lisów gdy podejda – mogą nas ugryźć i zarazić wścieklizną, a to oznacza pobyt w szpitalu! Nie zaczepiamy obcych psów ani kotów.

BURZA

Nawet Ci, którzy się nie boją burzy powinni pewne rzeczy wiedzieć. Jeśli zaskoczy nas gdzieś burza, to nie chowajmy się pod drzewami. One przyciągają pioruny. Jak najszybciej powinniśmy schować się w jakimś budynku, bo te posiadają piorunochrony! Można też skryć się w samochodzie. Powyłączajcie telefony komórkowe, żeby one nie ściągnęły błyskawic!

ZGUBY I KOLEDZY

Zgubiliście gdzieś na plaży rodziców? Nie możecie ich znaleźć? Podejdźcie do ratownika lub kogoś dorosłego i poproście o pomoc. Powiedzcie jak się nazywacie, ile macie lat i skąd przyjechaliście. Ratownicy przekażą sobie wiadomość za pomocą krótkofalówek a potem pomogą szukać rodzinki. Uważajcie także na różnych koloniach i obozach. Czasem w towarzystwie pojawiają się różne głupie pomysły. Jeśli tylko macie wrażenie, że mogą się źle skończyć – nie bierzcie udziału w takich zabawach. Nie musicie nic nikomu udowadniać, że jesteście fajni czy odważni. Jeśli to ma się zakończyć wypadkiem – nie warto! Nie bierzcie też niczego do jedzenia gdy częstuje nim ktoś zupełnie obcy. Lepiej być ostrożnym.

Uff... Prawie koniec. Jeszcze tylko uważajcie na siebie na drogach i pamiętajcie i pasach bezpieczeństwa samochodzie, a także o kaskach i ochroniaczach podczas jazdy na rowerze. No! Tak przygotowanych możemy was puścić na wakacje. Bawcie się wesoło, wracajcie cali i zdrowi!

Poczytaj mi mamo, poczytaj mi tato!

Niespotykana cisza

Autor: Kamila Waleszkiewicz

Wysoko na błękitnym niebie świeciło złote słońko, które swymi promykami łaskotało mrówki w nosy, budziło kwiaty i dodawało sił jaszczurkom gramolącym się na kamienie. Wiatr ruszał gałązkami drzew i zapraszał listki do tańca, a one szumiąc sobie tylko znane melodie, wesoło opowiadały różne, leśne historie. Jeden stary dąb znał tyle opowieści, że małym żabkom z leśnego strumyka wydawało się, iż był on najstarszym mieszkańcem tej Leśnej Doliny.

Opowiadał na przykład, że pewnego letniego dnia na łące, która znajdowała się w samym środku lasu zapanowała głucha cisza. Krasnale mieszkające na skraju polanki bały się wychodzić z domków bo myślały, że cisza ta jest zapowiedzią nadchodzących okropnych

wydarzeń. Pochowały się do szaf i pod łóżka i zastanawiały się:

- Czy będzie burza?
- Czy nadchodzi nawałnica?
- Czy może ziemia się zatrzęsie?

Tylko jeden dzielny krasnal o imieniu Odwaga, postanowił sprawdzić, co dzieje się na łące. Wyszedł z domku i rozglądając się uważnie dookoła, kroczył mężnie między żdźbłami wysokich traw. Nagle zrozumiał, dlaczego jest tak cicho...? Nigdzie wokół nie było widać pszczołek ani bąków...

- Dlaczego nie przyleciały dzisiaj? – zastanawiał się
- Może ktoś zepsuł im ule i teraz zajęte są naprawami...? A może...

Ale co to? Jedna z traw jakoś dziwnie się poruszyła. Krasnal szybkim susem schował się za gałąź spróchniałego drzewa. Ostrożnie wysuwając główkę z uwagą obserwował okolicę. Nagle trawka pochyliła się lekko i wyskoczyła w górę ...

- Ale ze mnie gapa – pomyślał krasnoludek – przecież to zielony konik polny!

Konik wylądował tuż obok krasnala z bardzo zmartwioną miną.

- Co się stało koniku? Gdzie podziały się pszczołki? Dlaczego tu jest tak cicho?
- Poczekaj! Powoli, nie wszystko naraz. Jest cicho, bo nie ma pszczołek. Pszczołek nie ma, bo kwiaty nie zapraszają ich do siebie. Żeby pszczołki przyleciały kwiaty muszą pachnieć, ale niestety nikt im dzisiaj o tym nie przypomniał.

- Co ty mówisz, nic z tego nie rozumiem – powiedział zaskoczony krasnal

- Och! – westchnął konik polny – Posłuchaj raz jeszcze. Kwiaty zapachem wabią pszczołki zapraszając je do siebie na pyszny nektar, z którego później pszczołki robią słodki miodek. Wdzięczne za nektar owady z każdego kwiatka zabierają trochę pyłku i przenoszą go do następnego. To się nazywa zapylaniem i dzięki temu kwiaty mogą wytwarzać nasionka z których rosną nowe roślinki albo zamieniać się w owoce, które w środku mają nasionka.

- No dobrze wszystko to rozumiem, ale kto miał kwiatkom przypomnieć, że mają pachnieć?
- Każdego letniego poranka robią to koniki polne, grając na swych skrzypcach, ale dzisiaj żaden z nas nie zagrał.

- Ale dlaczego? – dopytywał zdumiony krasnal.

- Bo nie pamiętamy jak to się robi – rozplakał się rzewnie konik polny, aż łzy popłynęły do krasnalkowych stóp.

- Nie płacz proszę, pewnie ktoś was zaczarował. Ale nie martw się coś na to poradzimy...

Chodź pójdziemy do krasnala Mądralinka, on ma u siebie w biblioteczkę Księgę Wiedzy, na pewno znajdzie w niej rozwiązanie waszych kłopotów.

Krasnal Mądralinek długo wertował pożółkłe stronic Wielkiej Księgi, aż znalazł.

- Tu jest napisane, że tak zdarza się raz na sto lat i wtedy trzeba na pomoc wezwać Zieloną Wróżkę.

- Ale jak to zrobić? – zapytał ciągle smutny konik polny.

- Trzeba poprosić wiatr, by zaniósł Wróżce waszą wiadomość.

- Ale gdzie on ma jej szukać?

- Tego nie wiem – rzekł Mądralinek – ona może być wszędzie. Całe lato pomaga świerszczom, cykadom i konikom polnym, które nie mogą nauczyć się gry na skrzypcach, bądź zapomniały jak to się robi.

Konik polny nie czekając na dalsze wyjaśnienia paroma sprężystymi susami wskoczył na koronę dębowego króla lasu i zawołał:

- Wietrze, wietrze! W imieniu wszystkich koników polnych proszę cię odszukaj Zieloną Wróżkę i zawiadom ją, że potrzebujemy jej pomocy.

- Doobrze – zaświstał wiatr między dębowymi liśćmi – juuż leecę...

Po kilku zadumanych, wolno płynących chwilach do uszu krasnali i konika polnego wpłynęła łagodna i spokojna muzyka.

- Co to ? – zapytał krasnal Odwaga - Nigdy nie słyszałem równie pięknej melodii...

- To na pewno Zielona Wróżka nadchodzi – ucieszył się polny konik..

I rzeczywiście tanecznym krokiem w fantastycznym kapeluszu na głowie, ledwie muskając traw, pojawiła się na polance pod dębem Zielona Wróżka.

- Wiatr przekazał mi waszą wiadomość. I oto jestem. Na czym polega wasz problem?

- Zapomnieliśmy jak się gra na skrzypcach – powiedział konik – Kwiaty nie pachną, nie ma pszczołek i krasnale boją się wychodzić z domków myśląc, że nadchodzi jakieś nieszczęście. Rozumiem. Zwołajcie proszę wszystkie koniki polne pod ten dąb, trzeba jak najszybciej przywrócić naturalny porządek, żeby łąka znów mogła tętnić życiem.

Kochany wietrze znów potrzebujemy twojej pomocy – zawołał polny konik.

- Leczę – zaszumiał wiatr

I głaszcząc grzyby po kapeluszach, czesząc zielone włosy traw oraz gwizdząc w dziuplach drzew wiatr rozniósł wiadomość po całej Leśnej Dolinie. Ze wszystkich stron pod stary dąb przybywały najróżniejsze koniki polne. Gdy dotarł na miejsce ostatni z nich, Zielona Wróżka rozpoczęła magiczny taniec. Unosząc się nad główkami wszystkich owadów, sunęła wraz z wiatrem wokół dębu. Zielone szmaragdiki przyłączone do jej sukni bajecznie połyskiwały w słońcu, a delikatne zielone wstążki przytwierdzone do kapelusza, poruszały się na wietrze niczym skrzydełka motyli. Wtem z zaczarowanych skrzypiec, które Wróżka trzymała w dłoniach popłynęła precudna melodia. Zasłuchane koniki polne bezwiednie zaczęły poruszać nóżkami, nie zdając sobie sprawy z tego, że właśnie rozpoczęła się dla nich lekcja gry na skrzypcach. Po paru minutach wszystkie zgromadzone pod dębem koniki pocierały nóżkami o swe skrzydełka wydając dźwięki, które pobudzały kwiaty do roztaczania wokół pięknych zapachów. Słodka woń przywabiła pszczołki, bąki oraz inne owady co powodowało, że polana odzyskiwała dawne piękno. Krasnale powychodziły z domków i zdumione przyglądały się nietypowej orkiestrze, której dyrygentem i zarazem wirtuozem gry na magicznych skrzypcach była Zielona Wróżka.

Gdy niespotykany koncert dobiegł końca zachwycone krasnale biły brawo i dziękowały Wróżce za to, że na leśną polanę powróciły dźwięki i zapachy. Ciepło uśmiechnięta Zielona Wróżka pożegnała wszystkich i nisko się skłoniwszy odleciała powiewając zielonymi wstążkami. A szczęśliwe koniki polne wciąż grając, rozpieczęły się po całej polanie.

- Ach! Jaka wspaniała opowieść – westchnęły małe leśne żabki.

- Tak, to prawda – zaszeleściły dębowe listki – nasz ojciec dąb przepięknie opowiada.





Znajdź pięć różnic między rysunkami.

